



W auli
Muzeum
Diecezjalnego

Oplatek akademicki

12 stycznia w auli Muzeum Diecezjalnego spotkali się wykładowcy i pracownicy opolskich wyższych uczelni. Na doroczne spotkanie oplatekowe przybyło około dwustu uczestników.

Radość z tak licznej obecności przedstawicieli opolskiego środowiska akademickiego wyraził ks. prof. Tadeusz Dola, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. – To jedna z nielicznych okazji do wspólnego spotkania się i porozmawiania o uczelnianych sprawach i problemach – powiedział. Życzenia zebrałym złożyli abp Alfons Nossol oraz prof. Maria Nowakowska. Spotkanie uświetnił koncert kolęd w wykonaniu chóru Wyższego Seminarium Duchownego pod dyr. ks. Grzegorza Poźniaka. ■

Raciborskie inscenizacje bożonarodzeniowe

Betlejem na różne sposoby

Piękne kostiumy, oryginalne własne scenariusze, wątki regionalne i kilku bardzo zdolnych młodych wykonawców – oto wrażenia z raciborskiego przeglądu inscenizacji bożonarodzeniowych.

Choć jury V Powiatowego Przeglądu Inscenizacji Bożonarodzeniowych w Raciborzu oceniło poziom tegorocznych przedstawień jako niższy niż w roku ubiegłym, to i tak jego laureaci zwyciężyli bezkonkurencyjnie na mającym wyższą rangę Międzynarodowym Przeglądzie Zespołów Bożonarodzeniowych w Radlinie, który odbył się po raz ósmy. Wniosek: dziecięce zespoły teatralne na ziemi raciborskiej potęgą są i basta!

Grand prix przeglądu organizowanego przez starostwo raciborskie (a pierwsze w Radlinie) zdobyli uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych w Raciborzu pod kierownictwem Jadwigi Dębiny. Zaprezentowali spektakl „Szopka św. Franciszka”, w której historia



ANDRZEJ KERNER

pierwszej szopki splatała się z raciborską współczesnością. Poruszające było w nim przede wszystkim przejęcie, z jakim młodzi wykonawcy przeszli do swojego zadania. Jedną z sześciu nagród głównych wyróżniono zespół „Szkłoki” z Wojnowic, który w Radlinie zdobył grand prix. Autorką scenariusza jest opiekunka tej grupy teatralnej Ewa Gotzmann. Pozostałe nagrody główne przypadły: „Teatry-

Zdobywcy grand prix na scenie raciborskiej „Strzechy”

kowi Niewielkiemu” z Borucina pod kier. Ireny Hlubek (1 miejsce w Radlinie), „Jedynce” z PG nr 1 w Raciborzu pod kier. Lidii Zalewskiej (w Radlinie miejsce III), Kółku Teatralno-Regionalnemu z PSP nr 6 w Raciborzu (kier. Jadwiga Brzezina, Urszula Soroka i Jan Goldmann) oraz „Szkolnemu Teatrowi Amatorskiemu” z PG w Kornowacu pod kier. Dariusza Porzucka. **AK**

PRAWO MNIJSZOŚCI



Po 15 latach prac Sejm RP uchwalił ustawę o mniejszościach narodowych. Ustawa wprowadza m.in. prawo mniejszości do używania swojego języka jako pomocniczego w kontaktach z urzędami gmin, tam gdzie mniejszość stanowi co najmniej 20 proc. mieszkańców. W takich gminach będzie można używać również tablic z dwujęzycznymi nazwami miejscowości, nazwami ulic itp. (na zdjęciu). Te zapisy ustawy nie działają jednak automatycznie: rady gminy mają prawo wprowadzić je w życie. W naszym regionie dotyczy to gmin: Biała, Bierawa, Cisek, Chrzastowice, Dobrodzień, Dobrzeń Wielki, Głogówek, Izbicko, Jemielnica, Kolonowskie, Komprachcice, Krzanowice, Lasowice Wielkie, Leśnica, Łubniany, Murów, Olesno, Pawłowiczki, Prószków, Polska Cerekiew, Radłów, Reńska Wieś, Strzeleccki, Tarnów Op., Turawa, Ujazd, Walce, Zębówice. ■

Orkiestry dwie



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

NYSA. Podobnie jak w ubiegłych latach, również w tegoroczny dzień finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Nysie prowadzono także inną akcję charytatywną pod nazwą „Nysa dzieciom”. Akcję wymyślił przed pięcioma laty ówczesny burmistrz miasta Janusz Sanocki. W tym roku wolontariuszy „konkurencyjnych” akcji było w Nysie w sumie 220 (130 – Owiśka, 90 – Sanockiego). WOŚP zebrała około 28 tysięcy złotych, „Nysa dzieciom” około 12 ty-

sięcy. W całym województwie WOŚP zebrała około pół miliona złotych. W ten sposób nie potwierdziły się przypuszczenia i obawy, że diecezjalna zbiórka na ofiary trzęsienia ziemi w Azji Południowo-Wschodniej, która została wyznaczona na ten sam dzień, uszczupli wpływy WOŚP. Nie jest jeszcze znany ostateczny wynik zbiórki diecezjalnej, ale dyrektor Caritas Diecezji Opolskiej ks. prałat Arnold Drechsler ocenia, że będzie to ponad milion złotych.

Niepodlegli Katowicom

OPOLE. Od 1 stycznia br. opolski ośrodek TVP uzyskał status samodzielnego oddziału i nie podlega już oddziałowi TVP w Katowicach. Nowym dyrektorem opolskiego oddziału TVP został Jacek Kruczkowski, producent telewizyjny, który w swojej karierze zawodowej był także operatorem



Jacek Kruczkowski
Nowy dyrektor
opolskiego
oddziału TVP

kamery w opolskiej TV. Kruczkowski zapowiada m.in. że pod jego rządami telewizja opolska będzie pokazywała mniej polityków, a więcej zwykłych ludzi. Oprócz przeprowadzenia kosmetycznych zmian – typu wystrój studia i kolorystyka – nowy szef chce zmienić także dziennikarzy.

Lepsze łóżka

WOLFSTEIN – BIELICE. Caritas Diecezji Opolskiej otrzymała meble ze schroniska młodzieżowego w Wolfstein w Nadrenii-Palatynacie. Podarowane 45 drewnianych łó-

żek piętrowych, stoły, krzesła i 30 szaf przekazane zostały do schroniska im. św. Brata Alberta w Bielicach. Dotychczas bezdomni spali w łóżkach metalowych.

Seniorzy kołędują

OPOLE NOWA WIEŚ KRÓLEWSKA. Już po raz piąty w parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy odbył się „Kolędowy Dzień Seniorów”. Inicjatorami i organizatorami tych spotkań są Siostry Służebniczki NMP i Caritas parafialna. W niedzielę 9 stycznia w salce przy klasztorze sióstr przy kawie, cięście i słodyczach spotkali się seniorzy parafii, w spotkaniu uczestniczył również

ks. proboszcz Józef Rugor. Na program złożyły się występy dzieci ze SP nr 16 wraz z ich opiekunem Edwardem Szymańcem, chóru mniejszości niemieckiej oraz kabaretu „Francik”. Na zakończenie miłego popołudnia, wypełnionego śpiewem kolęd, pastorałek i wzajemnego dzielenia się radościami i troskami, uczestnicy gromadzili się na osobistej modlitwie w klasztornej kaplicy.

Na rozwój wsi

UE. Co najmniej 6 milionów 680 tys. euro otrzyma nasz region z Unii Europejskiej na realizację projektów w ramach programu restrukturyzacji i modernizacji obszarów wiejskich na lata 2004–2006. Środki te mogą być przeznaczone na trzy rodzaje zadań: scalanie gruntów – 990 tys. euro, odnowę wsi oraz zachowanie i ochronę dziedzictwa kulturowego – 2 830 tys. euro, gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi (regulacja koryt rzek, melioracja, budowa wałów przeciw-

powodziowych) – 2 860 tys. euro. Warto dodać w tym miejscu, że w roku 2005 w ramach rządowego programu „Odra 2006” 2 miliony złotych przewidziano na budowę wałów w rejonie Ciska, Stobrawy-Kościerzyc oraz dokończenie prac na kanale Młynówka w Opolu, a 1 milion na przygotowanie dokumentacji wałów przeciwpowodziowych w rejonie Nysa-Skorogoszcz.



ANDRZEJ KERNER

Odra w rejonie Ciska k. Kędzierzyna-Koźła wciąż nie jest obwałowana

Złote i srebrne

WYRÓŻNIENIA. Tegoroczne Złote Laury Umiejętności i Kompetencji otrzymały trzy firmy: Zakład Gazowniczy w Opolu, PZU Życie SA Inspektorat w Opolu i Nutricia Polska sp. z o.o. w Opolu. Kapituła „Laurów” przyznała również 19 laurów srebrnych, wśród wyróżnionych było 12 firm i instytucji oraz 7 osób: Józef Kotyś – burmistrz Kolonowskiego, Jan Leszek Wiącek – burmistrz

Wolczyna, Małgorzata Kwiring-Pondel – kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Kluczborku, Krzysztof Pioroń – dyrektor Banku Ochrony Środowiska SA w Opolu, Ewa Gajek – była prezes zarządu Opolskiej Izby Gospodarczej, Beata i Antoni Noconiowie – hodowcy bydła mlecznego z Rozmierzy, prof. dr hab. Jerzy Skubis – prorektor Politechniki Opolskiej.

Zapraszamy

■ **NA REKOLEKCJE DLA MATURZYSTÓW.** W Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu od 11 do 13 lutego odbędą się rekolekcje przeznaczone dla młodzieńców z ostatnich dwóch klas szkół średnich. Motywem przewodnim dni skupienia będzie tematyka eucharystyczna, połączona z modlitwą o dobry wybór drogi życiowej. Rekolekcje rozpoczną się w piątek (11 lutego) o godz. 16, a zakończą w niedzielę po obiedzie. Koszt udziału wynosi 50 złotych, należy wziąć ze sobą tylko Pismo Święte, notatnik i rzeczy osobistego użytku (nocleg jest zapewniony). Zgłoszenia u księdza proboszcza lub katechety.

■ **NA KONCERTY KOŁĘD.**

GŁOGÓWEK, KOŚCIÓŁ ŚW. BARTŁOIMEJA, 31 stycznia, godz. 15.00 – wystąpią chór mniejszości niemieckiej „Glogovia” i głogówecka Młodzieżowa Orkiestra Dęta.

BORKI WIELKIE K. OLESNA, KOŚCIÓŁ ŚW.



FRANCISZKA, 30 stycznia, godz. 15.00 – nabożeństwo dla mniejszości niemieckiej, któremu

przewodniczyć będzie dziekan kluczborskiego rejonu duszpasterskiego, ks. prałat Zbigniew Donarski. Wystąpią chór z Olesna i orkiestra dęta z Bazan.

NYSA, KOŚCIÓŁ ŚW. ELŻBIETY, 30 stycznia, godz. 15.00 – nabożeństwo z udziałem chórów z Nysy i okolic.

■ **NA REKOLEKCJE ZIMOWE**

od 28 do 30 stycznia w Domu Pielgrzyma na Górze Świętej Anny. Jest to weekendowe spotkanie łączące radość i zabawę z modlitwą. Rozpoczęcie w piątek (28 stycznia) wieczorem. Koszt udziału – 45 złotych.

■ **DO LEŚNICY NA REKOLEKCJE.**

Siostry Służebniczki NMP Niepokalanie Poczętej zapraszają dziewczęta do leśnickiej „Betanii” na rekolekcje zimowe. Terminy dla

licealistek, maturzystek i studentek: 13–17 lutego; dla gimnazjalistek – 23–26 stycznia oraz 20–23 lutego.

Rozpoczęcie rekolekcji pierwszego dnia o godz. 17.00, zakończenie ostatniego o godz. 13.00. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: S. Karina Frychel, s. Laureta Kobylińska, ul. Klasztorna 1, 47–150 Leśnica, tel. (77) 404 83 30 lub 404 82 30.

■ **NA REKOLEKCJE EUCCHARYSTYCZNE.**

Siostry Misyjne Służebnice Ducha Świętego zapraszają do swojego klasztoru dziewczęta od lat 16, pragnące przeżyć rekolekcje zimowe. Myślą przewodnią rekolekcji będą słowa: „Zostań z nami, Panie...”. Rekolekcje odbędą się od 21 do 24 lutego w Nysie. Koszt pobytu 50 zł lub według możliwości. Informacje i zgłoszenia prosimy kierować: Siostry Misyjne Służebnice Ducha Świętego; s. Dominika Jasińska SSpS, ul. Starowiejska 152, 47-400 Racibórz, tel.: 0-32/ 415-50-51; siostryssps@go2.pl www.siostrymisyjne.opoka.net.pl

■ **NA WIELKOPOSTNE DNI SKUPIENIA.**

Na Górze Świętej Anny (11–13 lutego). W prowadzenie dni skupienia zaangażowana będzie wspólnota ewangelizacyjna z Wrocławia, a członkowie Rodziny Młodzieży Franciszkańskiej będą podczas tych dni przyjmowani na kolejne stopnie formacji. Koszt udziału – 45 złotych.

■ **NA SPOTKANIA KIK**

23 STYCZNIA, godz. 17.00 – ks. dr Zygmunt Nabzdzyk „Ewangelia Chrystusa rozprasza ciemności, wskazuje drogę i budzi nadzieję” – rozważania na tle Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej *Ecclesia in Europa* Ojca Świętego Jana Pawła II.

30 STYCZNIA, godz. 17.00 – ks. dr hab. Zygfryd Glaeser – „Ekumenizm drogą Kościoła w XXI w.”.

Fundusz Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej

Każdy może pomóc

W roku 2004 Fundusz Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej wspomógł prawie wszystkich misjonarzy, którzy przestali projekty z potwierdzeniem biskupa diecezji, w której pracują.

Jak informuje ks. Alojzy Piechota, dyrektor Funduszu Pomocy Misjonarzom, pieniądze przeznaczono na budowę sierocińców w Togo, budowę studni, kształcenie katechistów, zaopatrzenie w podstawowe lekarstwa, dokarmianie dzieci w sierocińcach. Wierni naszej diecezji w jakimś stopniu wspomogli budowę kościoła w Peru poprzez ks. Marka Trzeciaka. Kościół ten współkonsekrował bp Jan Kopiec. Także pieniądze Funduszu wsparły remonty kaplic misyjnych w wysokich Andach i remonty dachów kościołów parafialnych, w których pracują nasi misjonarze.

Z rozmów, które przeprowadził ks. Piechota z naszymi diecezjalnymi misjonarzami, wynika, że są zadowoleni z oferowanej pomocy w prowadzeniu misji i ze wsparcia finansowego w czasie korzystania z urlopów wypoczynkowych i zdrowotnych. Istotna i potrzebna jest pomoc finansowa na przeprowadzenie badań lekarskich i zakup lekarstw. Każda parafia ma możliwość okazywania pomocy naszym misjonarzom, dokonując wpłat bezpośrednio do banku lub wspierając ofiarami konkretne akcje, zbiórki ofiar prowadzoną przez kołedników misyjnych lub ministrantów w czasie kołedy z proboszczem; ofiary składane w czasie błogosławieństwa pojazdów – „Akcja św. Krzysztofa”. BANK PEKAO SA I/O w Opolu, ul. Osmańczyka 15, 45-027 Opole. Nowy numer konta 361240163311110 00026517221

Wspierają hospicjum

Peri dla Caritas

Prowadzone przez Caritas Diecezji Opolskiej hospicjum w Starych Siolkowicach (na zdjęciu) należy do najlepszych tego typu placówek w kraju. Pomimo tego przeżywa spore problemy finansowe. Deficyt na koniec 2004 r. wyniósł 100 tysięcy złotych.

„Przyczyną tego stanu rzeczy jest niekorzystny kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, który zapewnił jedynie połowę miejsc” – wyjaśnia ks. prałat Arnold Drechsler, dyrektor Caritas Diecezji Opolskiej. W ciągu półtora roku hospicjum przyjęło 320 pacjentów. Z tej liczby zmarło 230 osób.

Na ratunek hospicjum pośpieszył były mieszkaniec Opolszczyzny, Leo Motzko, członek zarządu niemieckiej firmy Peri, produkującej deskowania i rusztowania dla



budownictwa przemysłowo-mieszkaniowego. Leo Motzko w imieniu firmy przekazał 30 tysięcy złotych, w tym 8 tysięcy na funkcjonowanie Centrum Rehabilitacji dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym, przy ul. Mickiewicza w Opolu, prowadzonego przez Caritas Diecezji Opolskiej.

Z.

Z HISTORII KAZACHSTANU

W 1920 r. Kazachstan został zajęty przez Armię Czerwoną i włączony do Rosyjskiej Federacji Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, ale już w 1920 roku proklamowano na jego obszarze Kirgiską (od 1925 Kazaską) Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką. W 1936 r. został wcielony do ZSRR jako jedna z republik związkowych. W okresie władzy komunistycznej intensywnie rozwijał się w Kazachstanie przemysł, zwłaszcza wydobywczy, a podczas II wojny światowej ewakuowano na jego terytorium liczne zakłady przemysłowe z zachodniego ZSRR. Kontynuowano także politykę kolonizacji, spychając Kazachów do roli mniejszości narodowej. Po 17 IX 1939 r. (czyli po napadzie ZSRR na Polskę) Kazachstan stał się miejscem zesłania Polaków z terenów wschodniej Polski. Także w okresie powojennym na pustynnych obszarach Kazachstanu istniał system łagrów, stanowiących integralną część ogólnosowieckiej sieci obozów. W latach 60. powstał w Kazachstanie ośrodek lotów kosmicznych – Bajkonur, a w okolicach Semipalatyńska usytuowano poligon atomowy, zamknięty dopiero w 1993 r., gdzie w latach 1949–1989 przeprowadzono wybuchy ok. 470 bomb jądrowych; pozostały po wybuchach lej wypełniono wodą tworząc „Atomowe Jezioro”.
10 XII 1991 r. Kazachstan proklamował niepodległość, a 21 XII przystąpił do Wspólnoty Niepodległych Państw. Pierwszym prezydentem Kazachstanu został w 1991 roku Nursułtan Nazarbajew.

(Oprac. na podstawie „Popularnej Encyklopedii Powszechnej” Kontynenty i Państwa. Azja, tom II, Kraków 2000).

Zaprosili ich d

Mieszkali w pobliżu Ałma Aty – Irena i Sergiej Simonenkowie, wnukowie zesłańców z Żytomierza. Halina i Stanisław Wysoccy, wnukowie zesłańców z Kamieńca Podolskiego, urodzili się w północnym Kazachstanie. Od kilku miesięcy mieszkają w Polsce, w przyjaznej im Trzebinie.

tekst

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Dziadkowie ich w trzydziestych latach ubiegłego wieku wywiezieni zostali w kazachskie stepy. – Wbili kołek w ziemię i powiedzieli: tutaj jest wasze miejsce i tu musicie żyć – opowiada Stanisław Wysocki. Żeby nie zamarznąć, zrobili ziemianki, z czasem wybudowali wsie, miasteczka. I próbowali przetrwać najgorsze – niewolę, ciężką pracę, głód i zimno. – Modlili się po domach, po kryjomu. Mojego ojca nie miał kto ochrzcić, musiała to zrobić babka – opowiada Sergiej. Jego dziadkowie i ojciec mogli opuścić pierwotne miejsce zesłania, Dmitrówkę, dopiero po śmierci Stalina. Zamieszkali w Ałma Acie, gdzie ojciec wykształcił się i pracował jako nauczyciel. Sergiej skończył pomaturalny colle-



ge, dwa razy starał się w latach dziewięćdziesiątych zdać egzamin umożliwiający podjęcie studiów w Polsce, pierwszy raz chciał studiować w Akademii

Rodzina Wysockich, od lewej: Włodek, Halina, Stanisław, Stasiu i Witali

Wychowania Fizycznego, drugi raz w Akademii Ekonomicznej. Nie udało się. Pracował jako nauczyciel, stolarz, a ostatnio był naczelnikiem wydziału miejskiej elektrociepłowni. Irena po skończeniu college'u uczyła w szkole, z przerwami na urlopy macierzyńskie. Młodzi małżonkowie mają trójkę dzieci – najstarszy Władzio liczy sześć lat, Wiktoria ma cztery latka i Janek – 9 miesięcy.

Wrócili do Polski

– Pięć dni i pięć nocy jechaliśmy do Polski, kilkoma kolejami, kazachską, rosyjską, ukraińską, polską – wyjaśnia Sergiej. Żle powrót do Polski zniosła Wiktoria, zachorowała w czasie podróży i przez dwa miesiące trzeba było ją intensywnie le-

czyć. Teraz ze starszym bratem chodzi do przedszkola w Trzebinie, w gminie Lubrza, do której Simonenkowie dotarli 20 września 2004

roku.

Rodzina Wysockich jechała autobusem niemieckiej linii przewozowej. Trzy dni i trzy noce. – Przyjechaliśmy bardzo zmęczeni. A tu, na miejscu, w Trzebinie, wszyscy nas witali, pani wójt, sąsiedzi. Całe przyjęcie przygotowali dla nas. Nie myśleliśmy, że tak dobrze nas Polska przyjmie, z takim sercem. No słów brakuje, żeby to opowiedzieć – wyznaje wzruszona Halina Wysocka. W Tajynszy, w północnym Kazachstanie, rodzina Wysockich w roku 1990 wybudowała dom. Oglądam go na zdjęciu. Piękny, z drewna i cegły, z dużą zieloną werandą. – Sam go wybudowałem – mówi pan Stanisław – no, przecież jestem budowlancem, dużo nabudowałem w Kazachstanie, ale przez ostatnie dwa lata już nie było dla mnie pracy.

na Opolszczyznę

do Trzebiny



JERZY STEPIEŃSKI

Halina pracowała jako tkaczka. – Pewnie żał takiego ładnego domu? – pytam. – Nie. Nie żał – zdecydowanie odpowiadają Wysoccy. – Naszym marzeniem i obowiązkiem był powrót do Polski. Przyrzekliśmy to naszym dziadkom i rodzicom. A od czasu, gdy stało się to możliwe, tylko o tym myśleliśmy – mówi Stanisław Wysoccy. – Tam, w Kazachstanie, dla naszych synów nie było żadnej przyszłości, szkół mało, z pracą problemy – stwierdza Halina. Najstarszy syn, 16-letni Włodzimierz, uczy się w pierwszej klasie zasadniczej szkoły mechanicznej w Prudniku; 14-letni Witali poszedł do gimnazjum w Lubrzy, najmłodszy, czteroletni Staś, uczęszcza do przedszkola w Trzebinie. A rodzice uczą się języka polskiego w Prudniku. Także sąsiad Sergiej jeździ dwa razy w tygodniu do Prudnika na naukę języka polskiego, tylko Irena musi być przy małym Janku, w samodzielnej nauce pomaga jej mąż i dzieci mówiące coraz lepiej po polsku.

W Kazachstanie dobrze mówią o Opolszczyźnie

Z rodziny Sergieja i Ireny jedenaście osób złożyło dokumenty na wyjazd do Polski. Wszyscy chcieliby zamieszkać na Opolszczyźnie, o której wiadomo, że jest gospodarna, gościnna i ludzie tutaj są otwarci na drugiego człowieka. I nie tylko w Ałma Acie dobrze mówią o Opolszczyźnie, także w innych regionach Kazachstanu Polacy znają Opolszczyznę jako bardzo przyjazny im region. Dlatego też, gdy wracając wieczorem z elektrowni, Sergiej otrzymał telefoniczną wiadomość, że chce ich przyjąć gmina Lubrza w województwie opolskim, zjechał na pobocze i długo nie mógł dojść do siebie. Jego wieloletnie marzenia nareszcie stały się realne.

A decyzję o wyjeździe z Kazachstanu podjął już w 1990 roku, gdy pierwszy raz,

jeszcze jako uczeń, pojechał z grupą kolegów i nauczycielem geografii panem Turowskim, dzisiaj mieszkańcem Ozimka, na wakacje do Polski. – Postanowiłem wówczas, że moje miejsce życia – to Polska.

Sergiej i Irena z trójką swoich dzieci

Gmina Lubrza zaprosiła trzy rodziny

Dwie rodziny z Kazachstanu i jedną z Rosji pochodzącą z kazachstańskich zesłańców. Wszystkie rodziny zamieszkały w Trzebinie, w zaadaptowanym na potrzeby mieszkalne budynku byłej szkoły. Każde mieszkanie, dwupokojowe z łazienką i kuchnią, ogrzewane centralnie, zostało wyposażone w nowe meble i w sprzęt niezbędny do prowadzenia gospodarstwa domowego. – Nawet mamy telewizor, zupełnie nowy – pokazuje Włodek Wysoccy. Wszystko no-

we, czyste i estetyczne. – Bardzo nam tutaj wygodnie i dobrze się mieszka – zapewnia pani Halina. – Brakuje nam tylko pracy zarobkowej. Tymczasem za mieszkanie nie płacimy, na dzieci dostajemy rodzinne. Bardzo jesteśmy wdzięczni pani wójt Annie Jagusiak i radzie gminy za pomoc, wszystkim sąsiadom, księdzu proboszczowi – powtarzają Wysoccy, mieszkający w Trzebinie najkrócej, dopiero trzeci miesiąc.

Tak samo cieszy się warunkami życia zapewnionymi przez gminę i jest jej wdzięczna rodzina Sergieja. Oni lepiej już poznali wieś i życzliwość sąsiadów. Gdy okazało się, że brakuje łóżeczka dla Janka, natychmiast znalazło się ich kilka i gmina zareagowała od razu. Bardzo podoba się im wieś, okolica, a szczególnie las, jakiego nigdy w Kazachstanie nie widzieli. – T o powietrze, takie czyste, może wzmocni nasze dzieci. Warunki życia w Kazachstanie nie służyły ich zdrowiu, kłopoty były też z jedzeniem. Na kielbasę brakowało pieniędzy, a decyzja o kupnie jednego banana w cenie pięciu bochenków chleba była trudna. Trzeba było odwagi, żeby kupić dzieciom ananasa, który tyle kosztował, ile chleb na pół miesiąca – opowiadają młodzi rodzice.

Pracy na razie nie ma też Sergiej, ale wierzy, że po skończeniu kursu językowego w kwietniu znajdzie ją z pewnością. Podobnie myśli Stanisław. Są młodzi, silni i chętni do pracy. Po to przyjechali, żeby odmienić los swoich rodzin. Mają dla kogo pracować i bardzo chcą być dobrymi obywatelami wymarzonej Polski. Pomoc w znalezieniu pracy zaoferował Urząd Gminy i z pewnością dotrzyma słowa, ponieważ troska i zainteresowanie zaproszonymi rodzinami są autentyczne, a pomysłodawczyni zaproszenia Polaków do Lubrzy, pani wójt Anna Jagusiak, planuje dalszą pomoc rodakom z Kazachstanu, oczekującym na miejsce do życia w Polsce. ■

Perełki Słowa

DELIKATNE KWIATY

„Przystąpmy ze szczerym sercem w pełni wiary, oczyszczeni serca z wewnętrznego zła... Trwajmy niezachwianie w wyznaniu nadziei, wiemy jest bowiem Ten, który obiecał. I bądźmy czujni wobec siebie przez pobudzanie miłości i czynów dobrych” (Hbr 10,22–24).



To jak przed tygodniem, List do Hebrajczyków. I ten sam motyw – nadzieja. Tu wbudowana

między swoje dwie wielkie siostry: wiarę i miłość. Do kogoż to mamy przystąpić? Do Miejsca Świętego. W Jerozolimskiej świątyni było ono fizycznie puste. Duchowo zaś wypełnione było Świętą Obecnością. To był tylko cień prawdziwej świątyni – tej w niebie, do której dostęp otworzył swoją krwią Jezus. Możemy iść ku Bogu. Serce musi być pełne wiary – trzeba zobaczyć niewidzialne. A można je zobaczyć właśnie sercem, nie oczyma. Sercem, co nie znaczy samymi uczuciami. O całe bogactwo duchowego wnętrza chodzi. Gdy zobaczymy Niewidzialnego, równocześnie zobaczymy swoje wnętrze zaśmiecone złem. Odczytujemy potrzebę oczyszczenia. Bóg nas oczyści. Wtedy obudzi się nadzieja – przemożna potrzeba czynienia dobra, które można pomnażać na tysiąc sposobów. Dobro zamienia się w miłość – to znaczy otulone zostaje radością, staje się bezinteresowne, wraca do nas jako szczęście. Jeszcze czujność potrzebna. Bo wiara, nadzieja i miłość choć mogą światy przemieniać i góry przenosić, są jak delikatne kwiaty, które zimny podmuch zła może zniszczyć. Nic to. Wierny jest Ten, który obiecał.

Ks. TOMASZ HORAK

Zbierają na misje

Kolędnicy z Brożca

W osiemdziesięciu parafiach naszej diecezji działają grupy kolędników misyjnych. Każdego roku najaktywniejsza grupa kolędnicza odwiedza Biskupa opolskiego, a także różne instytucje diecezjalne. Tym razem byli to kolędnicy z Brożca.

„Cieszę się, że z naszej rodzinnej parafii tutaj przybyliście, bo zawsze ci najbardziej aktywni kolędnicy kolędują w kurii” – mówił abp Alfons Nossol do młodych kolędników misyjnych, którzy 11 stycznia gościli w Opolu. Kolędnicy z rodzinnej parafii Biskupa opolskiego przyjechali z Brożca do Opola wraz z ks. proboszczem Henrykiem Wollnym i katechetką Urszulą Gawlicą-Paul. W sali kapitulnej abp Alfons Nossol, pracownicy kurii i Sądu Biskupiego obejrzeni występ dwóch grup kolędniczych. Grupa młodsza, obejmująca uczniów klas I–III, pochodząca z Żużeli przedstawiła program w językach polskim i niemieckim, natomiast grupa starszych uczniów z Kramołowa posługiwała się gwara śląską. Ich występy zostały nagrodzone gromkimi brawami. Abp Alfons Nossol podziękował dzieciom za ich wkład w dzieło pomocy misjom, dodając: „To naprawdę coś znaczy. Obyście tak dalej mogli skutecznie pomagać”.

W gościnie u Arcybiskupa

Po pięknym występie abp Alfons Nossol zaprosił kolędników do kaplicy, gdzie odmówiono modlitwę w intencji misji i zaśpiewano kolędę. Tam też jeden z najmłodszych kolędników na prośbę Księdza Arcybiskupa zagrał na trąbce kolędę „Przybieżeli do Betlejem...”. To nie był koniec. Z kaplicy wszyscy powędrowali do arcybiskupiego gabinetu, gdzie obejrzeni miejsce pracy abpa Alfon-



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

sa, który też opowiadał o gabinetowych zakątkach poświęconych ludziom i miejscom, o śląskich świętych i zachęcał swoich małych krajan do nauki i studiowania. Wyraził też wielką radość, że z jego rodzinnej Brożca 46 młodych ludzi aktualnie odbywa studia na różnych uczelniach w kraju i za granicą! „Dzięki temu Brożec nie zginie” – dodał abp Alfons Nossol, a na zakończenie spotkania z kolędnikami dał każdemu po pierniku, aby w drodze powrotnej nie poumierali.

15 lat kolędowania

W brożeckiej parafii tradycja kolędowania na cele misyjne liczy już piętnaście lat. „Zebrane ofiary przekazujemy na Diecezjalny Fundusz Pomocy Misjonarzom. Jeśli chodzi o ofiarność, to nasza parafia już od szeregu lat znajduje się w czołówce. Jest to możliwe dzięki ogromnemu zaangażowaniu świeckich katechetów i nauczycieli” – wyjaśnia ks. Henryk Wollny. Wizyta kolędowa w brożeckiej parafii podzielona jest na dwie części. Proboszcz odwiedza swoich parafian co dwa lata. Gdy jednego roku kolęduje w Brożcu, wówczas w pozostałych miejscowościach z kolę-

W kaplicy biskupiej do wspólnego zdjęcia stanęli kolędnicy misyjni z Księdzem Arcybiskupem

dą udają się kolędnicy misyjni. W tym roku zatem obie grupy kolędnicze z Kramołowa i Żużeli odwiedziły mieszkańców swoich miejscowości zbierając ofiary na misje, natomiast proboszcz zawitał z wizytą duszpasterską do mieszkańców Brożca. „To zwiększa ofiarność parafian na rzecz misji, gdyż goszczą oni kolędników tylko jeden raz” – uważa ks. Henryk Wollny.

Wielu zaangażowanych

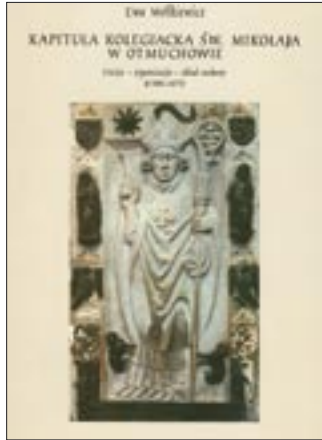
„Program kolędniczy został przygotowany na podstawie materiałów opracowanych przez ks. radcę Wolfganga Globischa w językach polskim i niemieckim oraz w gwarze śląskiej. To zostało bardzo dobrze przyjęte w domach. Zresztą wszędzie bardzo miło byliśmy witani i hojnie nas obdarowano, nie tylko pieniędzmi, ale również słodyczkami” – mówi katechetka Urszula Gawlica-Paul, która wraz z innymi nauczycielkami co roku przygotowuje program i towarzyszy małym kolędnikom. Koniecznym w tym miejscu trzeba podkreślić również rolę rodziców, którzy pomogli przygotować przebrania i stroje.

Ks. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Wśród książek

O kapitule otmuchowskiej

W serii wydawniczej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego: „Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku” ukazała się drukiem praca Ewy Wólkiewicz*. Jest to rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Kazimierza Doli.



Książka Ewy Wólkiewicz to solidna, licząca nieco ponad czterysta stron praca, oparta na bogatym materiale źródłowym. Nie jest to jednak łatwa lektura, gdyż nie należy do popularnych opracowań, których obecnie sporo ukazuje się na rynku księgarskim. Powinien po nią sięgnąć każdy zainteresowany średniowiecz-

nymi dziejami Śląska, zwłaszcza ziemi nyskiej. Praca ta została bowiem poświęcona powstałej w 1386 r. kapitule kolegiackiej św. Mikołaja w Otmuchowie. Składa się z siedmiu rozdziałów, wśród których na-

trafimy m.in. na genealogię rodziny Fulschussilów, z której wywodził się fundator kapituły Bertold, oraz na zarys dziejów otmuchowskiej parafii. Zasadniczą częścią tejsze książki są rozdziały czwarty i piąty, poświęcone „zbiorowemu portretowi” duchowieństwa kapituły w latach 1386–1477.

Mnie szczególnie „wciągnęła” część prozopograficzna, zawierająca wykazy m.in. kanoników i prałatów kapituły z Otmuchowa. To była dla mnie pasjonująca lektura. Książkę można zakupić na Wydziale Teologicznym UO w Opolu.

Ks. ZBIGNIEW ZALEWSKI

* Ewa Wólkiewicz, *Kapituła kolegiacka św. Mikołaja w Otmuchowie*.

Dzieje – organizacja – skład osobowy (1386–1477), Opole 2004.

Koncert w Dąbrowie

Ekumeniczne kolędowanie

Kościół parafialny pw. św. Wawrzyńca w Dąbrowie rozbrzmiewał 9 stycznia kolędami, wykonywanymi przez Chór Ewangelicki im. Maxa Drischnera parafii ewangelicko-augsburskiej w Opolu, pod dyr. Igora Griszczenki, młodzieżowy zespół Effth a z tejsze parafii oraz scholę „Gaudium” z Dąbrowy, pod kierunkiem Doroty Słomki (na zdjęciu). Koncert miał charakter nabożeństwa ekumenicznego. Kolędy poszczególnych zespołów przepłatanie były poezją i modlitwą.

Przed końcowym błogosławieństwem ks. radca Marian Niemiec dziękował Bogu za dar wspólnej modlitwy i kolędowania. Życzył również

wszystkim zebranym, aby na co dzień potrafili dzielić się z innymi tym, co mają, nawet uśmiechem i gestem wyciągniętej dłoni. Końcowego błogosławieństwa udzielił miejscowy proboszcz, ks. dziekan Marcin Bonk.

Na zakończenie członkowie chóru i scholi pod batutą Igora Griszczenki wykonali wspólnie kolędę „Do szopy, hej pastersze” i otrzymali rzesiste oklaski od licznie zgromadzonych słuchaczy. Podczas koncertu zebrano ofiarę na rzecz budowy hospicjum w Opolu. A po koncercie w restauracji Dąbrowianka odbyła się wspólna agapa. **Z**



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

W Muzeum Śląska Opolskiego

Śląsk – Teksas

Do końca lutego w Muzeum Śląska Opolskiego jeszcze można obejrzeć wystawę „Panna Maria – 150 lat śląskiego osadnictwa w Teksasie”. „Gość Niedzielny” ostatnio dość szeroko opisywał historię Panny Marii, pierwszej polskiej osady w Stanach Zjednoczonych, jak i przebieg uroczystości jubileuszu 150-lecia jej założenia. Na wystawie można tę interesującą historię przeżyć jeszcze raz. Autorzy, Małgorzata Goc i Piotr Grzelak, skomponowali ją z dokumentów, pamiątek, listów, przedmiotów codziennego użytku i ubrań z tamtych czasów. Na wystawie poznajemy drogę, jaką przebyli pierwsi śląscy emigranci do Teksasu, warunki życia, jakie tam zastali, problemy i kłopoty, które nie były im oszczędzone (Indianie, wojna secesyjna, epidemie).

AK

Czwarta rano

BOKS DUCHOWNY

Ni stąd, ni zowąd, nagle, niespodziewanie i jak błyskawica wśród najcichszej nocy, przypomniał mi się pewien ksiądz z Kanady. Z tym, że on był oczywiście jak najbardziej Polakiem, co podkreślałam, żeby nie było, że podoba mi się tylko zagraniczne.

Ten ksiądz wsławił się tym, że sam, własnymi rękami, a ściślej – własną, dobrze wytrenowaną pięścią – pokonał dwóch złodziei, którzy włamali się na plebanię. Ale muszę uspokoić tych, którzy już przeczują, iż zaraz będą nawoływał, żeby kuria zorganizowała kurs bokserki dla proboszczów. Nie dlatego mi się przypomniał ks. Mendrella, bo tak się nazywał ten nieoficjalny mistrz świata proboszczów w boksie.

Przypomniał mi się on z powodu innej potyczki, bardziej intelektualnej. Upraszczając kwestię do granic niemożliwości: spór szedł o to, czy jeśli przed imieniem np. Franciszka z Asyżu nie damy przedrostka „św.”, to odzieramy tego świętego ze świętości. Przeciwnik księdza-boksera uważał, że tak. A ksiądz Mendrella odpowiadał, że przecież i tak chodzi o tego samego Franciszka z Asyżu, i po co się o to kłócić. Przeciwnik atakował frontalnie, że jest to zgubna tendencja, że Kościół na Zachodzie traci poczucie świętości, etc. Proboszcz z Toronto spokojnie się uśmiechał i powtarzał, że liczy się treść, a nie forma.

Obserwując nasze zacięte walki o chrześcijańską formę życia, a mniej o taką jego treść, myślę, że przydałby się czasem proboszcz Mendrella, który by jednym ciosem porozwalał wszystkie nadęte balony.

PIOTR ZABRZAŃSKI

PANORAMA PARAFII

Parafia Matki Boskiej Różańcowej w Raciborzu Sudole

Spotkają się w maju

W roku 2005 parafia Matki Boskiej Różańcowej w Raciborzu Sudole obchodzić będzie stulecie swojego kościoła. Z tej okazji zaplanowano spotkanie byłych i obecnych mieszkańców parafii.

Wybudowany w ciągu jednego roku kościół, konsekrowany 31 maja 1905 roku przez kard. J. Koppa, dzięki trosce duszpasterzy i wiernych do dzisiaj zachował swój oryginalny kształt. Po wojnie był wielokrotnie odnawiany. W latach siedemdziesiątych przeprowadzono gruntowny remont zewnętrznych tynków kościoła i wymalowano wnętrze, mocno zanieczyszczone po pożarze zakrystii w 1979 roku (wcześniej świątynia była malowana w 1976 r.). Naprawiono wszystkie szkody popożarowe, w tym zrealizowano kosztowną rekonstrukcję organów, wymieniono drzwi. W latach 1997–1998 parafia wybudowała również kaplicę przedpogrzebową, uporządkowała i ogrodziła cmentarz.

Przygotowania do jubileuszu

Można powiedzieć, że rozpoczęły się w 2000 roku, kiedy zrzucano stary dach i położono nowy, pokryty miedzianą blachą. Na-

stępnie odnowiono witraże i zabezpieczono je szybami z obu stron. W 2003 roku wymalowano wnętrze kościoła, założono pięć nowych żyrandoli oraz dwa kinkiety, doskonale harmonizujące z całym wystrojem – pogodnym, pełnym ciepła i jasnych kolorów. Tak jasnych jak złociste tabernakulum ze srebrnymi aniołami, także niedawno odnowione.

Wydaje się, że najtrudniejszym był remont wieży, przeprowadzony w 1999 roku, kiedy trzeba było zmienić dach na miedziany i odnowić umieszczone na jej szczycie: kulę, krzyż i koguta. Udało się odrestaurować jedynie kulę. Krzyż i koguta trzeba było zrobić od nowa, zgodnie z pierwotnym wzorcem. Wszystkie części zostały pozłoczone i ponownie umieszczone na wieży.

Rada duszpasterska pomaga proboszczowi

– Nie zrobilibyśmy tego wszystkiego, gdyby nie ofiarność i gotowość do pracy moich parafian – stwierdza ks. proboszcz Józef Przywara. Także z dużym uznaniem mówi Ksiądz Proboszcz o pracy parafialnej rady duszpasterskiej, która zaj-



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

muje się wieloma zadaniami, a wśród nich prowadzeniem zbiorów pieniędzy na określone cele i dokumentowaniem ich. W tym roku rada wraz z całą wspólnotą skupi się na organizacji obchodów stulecia kościoła i planowanego na 29 maja spotkania byłych i obecnych parafian. Pierwsze zaproszenia już zostały wysłane, razem ze świątecznymi życzeniami, w różne strony Polski i świata. Ks. Józef Przywara bardzo by chciał, żeby wszyscy ochrzczeni w kościele Matki Boskiej Różańcowej w Raciborzu Sudole przybyli na jubileusz swojego kościoła.

TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ



KS. JÓZEF PRZYWARA

Jest proboszczem parafii Matki Boskiej Różańcowej w Raciborzu Sudole od 1974 roku. Święcenia przyjął 23 VI 1963 roku. Był wikarym w Raciborzu, Toszku, Rudach Raciborskich i w Bytomiu. W latach dziewięćdziesiątych był dziekanem dekanatu tworkowskiego.

Parafianie bardzo dbają o swój kościół

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia jest znana z organizacji procesji konnych, odbywających się w drugi dzień świąt wielkanocnych. Zwyczaj ten, charakterystyczny dla ziemi raciborskiej, kultywują również parafie Bieńkowice i Piotrowice Wielkie. Od czasu związania się Komitetu Organizacyjnego Procesji Konnych w Raciborzu Sudole, rokrocznie w procesji bierze udział około 100 koni. Zawsze o godz. 13.00 spod plebanii wyruszają jeźdźcy i bryczka, w której jedzie dostojny gość, w roku ubiegłym swoją obecnością zaszczylił nas bp Paweł Stobrawa. Najpierw wszyscy kierują się w stronę Wojnowic, do pierwszej stacji, do krzyża „Boża Męka”, następnie objeżdżają wieś dookoła, zatrzymując się na krótkiej modlitwie przy następnych stacjach. W drodze powrotnej do kościoła na ulicy Topolowej odbywa się wyścig koni. Wszyscy uczestnicy na koniec spotykają się w sali parafialnej, na imprezie podsumowującej doroczną procesję. Przygotowany jest dla nich poczęstunek, pamiątkowe dyplomy i upominki.

Zainteresowanie tym wielkanocnym zwyczajem jest bardzo duże, i to zarówno ze strony uczestników, jak i obserwatorów przyjeżdżających do nas nawet z bardzo odległych miejscowości. Opis tego zwyczaju znajdzie się w przygotowywanej na 100-lecie naszego kościoła monografii parafii.